

Glabiszewski, Jakub

"Dziennik Krakowski" : pierwsze pismo Wilhelma Feldmana

Rocznik Historii Prasy Polskiej 9/1(17), 5-17

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

T. IX (2006) Z. 1(17)
ISSN 1509-1074

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ

“Dziennik Krakowski” — Wilhelm Feldman’s
First Newspaper

„Dziennik Krakowski”
— pierwsze pismo
Wilhelma Feldmana

Jakub
GLABISZEWSKI

KEY WORDS

Dziennik Poranny”, “Dziennik Krakowski”,
Wilhelm Feldman, history of the
Galician press

SŁOWA KLUCZOWE

„Dziennik Poranny”, „Dziennik Krakowski”,
Wilhelm Feldman, historia prasy
galicyjskiej

ABSTRACT

The article is dedicated to “Dziennik Poranny” (*Morning Daily*), a daily published in Kraków from 3 December 1895 to 22 July 1897. A total of 448 issues were published over that period. On 1 February 1896, Wilhelm Feldman took over as the editor-in-chief, changing the paper's name to “Dziennik Krakowski” (*Kraków Daily*). The paper targeted the city's progressive and radical democratic intelligentsia. Its political programme was based on an alliance with Galician socialists affiliated with the Polish Social Democratic Party. In addition to politics, the paper focused on literature and art criticism.

ABSTRAKT

Artykuł zawiera charakterystykę „Dziennika Porannego”, który wychodził w Krakowie w okresie od 3 XII 1895 do 22 VII 1897. W tym czasie ukazało się 448 numerów. Od 1 II 1896 r. redakcję przejął Wilhelm Feldman, zmieniając nazwę na „Dziennik Krakowski”. Była to gazeta kierowana do postępowej i radykalnie demokratycznej inteligencji. W swoim programie politycznym opierała się na sojuszu z socjalistami galicyjskimi spod znaku Polskiej Partii Socjaldemokratycznej. Tematyką dominującą były sprawy polityczne, dbano również o dział krytyczny i literacki.

Streszczenie

Od roku 1895 nastąpił w Galicji gwałtowny rozwój pism codziennych. Było to związane z zelżeniem przepisów dotyczących opłat za wydawanie prasy. Jedną z gazet, która powstała w tym czasie, był „Dziennik Poranny”, wydawany w Krakowie od 3 XII 1895 do 22 VII 1897. Z początkiem lutego 1896 roku zmieniono nazwę na „Dziennik Krakowski”. Wtedy też redakcję przejął, znany później dziennikarz, redaktor „Krytyki” Wilhelm Feldman. O ile „Dziennik Poranny” adresowany był do szerokich mas, o tyle adresem „Dziennika Krakowskiego” była wąska grupa radykalnej inteligencji. Stąd wywodzą się zmiany, jakie zaszły w owej gazecie po lutym 1896 roku. Zlikwidowano część działów, które przeznaczone były dla masowego odbiorcy, znacznie rozwijając dział polityczny i literacki. Do grona redakcji zaliczali się m.in.: dr Henryk Biegeleisen, dr Zofia Daszyńska, Jan Kasproicz, Józef Kotarbiński, Andrzej Niemojewski. Główną treścią artykułów były sprawy polityczne, poruszano kwestie wyborów do parlamentu, bądź sejmu krajowego. Często wypowiedziano się na tematy związane z polityką państw zaborczych: Rosji, Niemiec, no i oczywiście Austrii. Redakcja stała na stanowisku demokratyzacji nie tylko życia politycznego, ale również społecznego. Stąd poparcie, jakiego udzielała z jednej strony inicjatywom reformy wyborczej, a z drugiej zezwoleniu na swobodne studiowanie kobietom.

Dziennik nieustannie borykał się z trudnościami finansowymi, nie potrafił zdobyć dla siebie odpowiedniej ilości prenumeratorów, co ostatecznie doprowadziło do jego upadku. Nie powiodła się próba odsprzedaży tytułu Polskiej Partii Socjaldemokratycznej. Mimo usilnych starań, Ignacemu Daszyńskiemu nie udało się znaleźć funduszy na odkupienie pisma.

O prasie krakowskiej końca XIX wieku napisano już niejedną pozycję¹, a wciąż nie jest to temat zamknięty. Niektóre czasopisma jeszcze do dzisiaj nie doczekały się swojego opracowania. Jednym z takich pism jest „Dziennik Poranny”, przemianowany następnie na „Dziennik Krakowski”², który wychodził w Krakowie od 3 XII 1895 do 22 VII 1897. Był to trudny okres dla prasy codziennej w Galicji. Analfabetyzm, który niewątpliwie utrudniał docieranie do czytelnika, sięgał 50%, co prawda niższy był w dużych miastach takich jak Kraków, ale „Dziennik Poranny”, jak i „Krakowski”, nie ograniczał się do samego grodu Kraka. Sytuacja gospodarcza, społeczna i kulturalna w Galicji również nie sprzyjała rozwojowi czasopiśmiennictwa. Zdecydowanie większy udział wśród czasopism krakowskich miały pisma ukazujące się rzadziej (tygodniki, miesięczniki)³, co było pokłosiem zlikwidowanej w 1894 roku kaucji wydawniczej. Widać to po gwałtownym rozwoju pism codziennych od 1895 roku, gdy do zniesienia kaucji ukazywało się w Krakowie 19 tytułów gazet, po 1894 wyszło ich natomiast 28. Funkcjonował jeszcze stempel dziennikarski, który dla dziennika wynosił 1 ct od każdego egzemplarza. Organem cenzurującym prasę galicyjską była prokuratura, która mogła zarządzić konfiskatę danego numeru⁴. By wydawać własne pismo trzeba było dysponować sporym zapleczem finansowym. Niewątpliwie zniesienie kaucji wydawniczej, która dla dzienników wynosiła od 3 tys. do 6 tys. złotych reńskich, ułatwiło powstanie nowego tytułu.

Mimo iż był to już okres Młodej Polski, przedstawiciele polskiego modernizmu nie dorobili się jeszcze swojego pisma. Taką trybuną miał być

¹ Należy tu wymienić chociażby prace J. Myślińskiego, a w szczególności *Prasa polska w Galicji w dobie autonomicznej (1867–1918)*, [w:] *Prasa polska w latach 1864–1918. Historia prasy polskiej*, pod red. J. Łojka, Warszawa 1976. Natomiast z nowszych publikacji: J. Jarowiecki, *Prasa w Krakowie: tradycja i współczesność (część pierwsza do roku 1918)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, T. VI, 2003, z. 1 (11).

² Więcej miejsca temu wydawnictwu poświęca J. Myśliński, *Sprawa dziennika socjalistycznego w Galicji w latach 1897–1899 w świetle korespondencji Ignacego Daszyńskiego i Witolda Jodki-Narkiewicza*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, T. III, z. 2, s. 155 i następane.

³ M. Jakubek, *Prasa krakowska z lat 1867–1918 studium statystyczne*, „Studia Historyczne”, R. XL, 1997, z. 1 (156), s. 49.

⁴ Więcej na ten temat patrz: J. Myśliński, *Prasa polska w Galicji...*, s. 118.

właśnie „Dziennik Krakowski” przejęty 1 lutego 1896 roku przez Wilhelma Feldmana, który z dumą donosił o tym Kazimierzowi Tetmajerowi:

1 II, więc za 12 dni zaczynam wydawać dziennik [...]. Czy wierzycie mi, iż pismo będzie wzorem? Czy wierzycie mi, iż będzie pisane po europejsku? Jeśli tak to zaczynicie przysyłać mi coś do felietonu i upoważnijcie mnie do umieszczenia was na liście współpracowników artystycznych, obok Kasprowicza, Niemojewskiego i innych. Jestem pierwszym z młodej Poloni, który dorobił się własnego pisma.⁵

Feldman później twierdził, że pismo było „zapowiedzią Młodej Polski i „Życia” (krakowskiego — J. G.)”⁶. Było to pierwsze pismo redagowane przez Wilhelma Feldmana. Do tej pory był on znany jako korespondent, krytyk literacki, pisujący do wielu periodyków, natomiast od lutego 1896 roku zaczęła się jego wieloletnia kariera redaktora. Prowadząc „Dziennik Krakowski” nabrał doświadczenia, które niewątpliwie procentowało w jego późniejszej pracy. Chcąc więc poznać życie i działalność Wilhelma Feldmana nie sposób ominąć tego krótkiego epizodu. Jednak nim doszło do przejęcia „Dziennika Krakowskiego”, funkcjonował on jako „Dziennik Poranny”. W niniejszej pracy chciałbym przyjrzeć się tym tytułom, sprawdzić, czy istniały różnice pomiędzy nimi zarówno pod względem szaty zewnętrznej, jak i treści.

Pierwszy numer „Dziennika Porannego” ukazał się we wtorek 3 grudnia 1895 roku. Było to pismo drukowane 6 razy w tygodniu, gdyż wychodziło codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych, o godzinie 8 rano. Redaktorem odpowiedzialnym i zarazem wydawcą był Kazimierz Kalinowski, a redakcja mieściła się w samym centrum Krakowa, przy Placu Mariackim, lokal nr 8. Pojedynczy numer kosztował 4 ct Miesięczna prenumerata dla Krakowa wynosiła 80 ct, natomiast mieszkańcy „prowincji” płacili 95, w przypadku rocznego zamówienia ta różnica wynosiła 2 zł. Format dziennika wynosił: długość 47 cm, a szerokość 33 cm. Co się tyczy nakładu, redakcja nie podawała jego wielkości. Wydaje się jednak, że nie mógł być on duży, gdyż pismo dopiero wkraczało na rynek prasowy, prenumeratorów dopiero zdobywało, natomiast sprzedaż uliczna w Galicji była zakazana⁷. By zdobyć czytelnika, drukowano numery okazowe, w 1895 roku były dwie takie akcje 19 i 24 grudnia, rozdano wtedy w całym kraju 30 tys. darmowych egzemplarzy. Mimo to wydaje się, że początkowo przynajmniej nakład nie sięgał tysiąca. W 1897 roku „Dziennik Krakowski” miał 1200 prenumeratorów, a podówczas była to główna droga sprzedawania czasopism. W 1894 roku

⁵ Korespondencja Kazimierza Tetmajera z lat 1882–1904, Bibl. PAU Kraków, 4660, T. I. k. 12, Kraków 2 I 1896.

⁶ W. Feldman, *Pro demo et pro arte*, Kraków 1909, s. 33.

⁷ Ten zakaz nie był przestrzegany, patrz: J. Myśliński, *Prasa galicyjska...*, s. 168.

„Dziennik Poranny” był wydawany przez drukarnię Aleksandra Słomskiego w Krakowie, następnie, od 1895 roku, przez Drukarnię Narodową w Krakowie⁸.

Układ dziennika „Porannego” i „Krakowskiego” był taki sam i nie odbiegał od schematu galicyjskiego, przez co Jerzy Myśliński określił go jako „nieciekawym”⁹. Rzeczywiście, podobne ułożenie występuje np. w „Kurierze Zagłębia” i „Kraju” krakowskim. Szata graficzna również nie różniła się od innych wychodzących w tym czasie pism, 6 stron dużego formatu podzielonych na kolumny, przeważnie na drugiej i trzeciej stronie w dolnej części znajdował się dział literacki, oddzielony kreską od reszty. Nie eksponowano materiałów ciekawych, nagłówki były małe, nie podkreślane, artykuły często nie podpisane. Strona pierwsza zaczynała się od „Kroniki”, gdzie umieszczano kalendarz, w którym wymieniano imieniny, święta, wydarzenia historyczne. Następnie znajdował się dział korespondencji tu zamieszczano ważniejsze wydarzenia z Galicji, Królestwa Polskiego i Austro-Węgier. Potem był dział, „Co słysząc za granicą”, kolejno „Dla rozrywki” — ciekawostki; „Mały ekonomista” — omawiano sytuacje na giełdzie wiedeńskiej, kursy walut i papierów wartościowych; „Dla wszystkich” — różności, np. dla gospodyń domowych, rybaków; rubryka „Do podróżujących” — spis pociągów wjeżdżających do i wyjeżdżających z Krakowa; przewodnik po Krakowie. Osobne miejsce zajmował dział literacki, czyli powieść w odcinkach. Ostatnia strona była poświęcona na reklamy, które często zajmowały też część strony 5. Pierwszy artykuł wstępny został zamieszczony w numerze z 6 stycznia 1896 roku.

Był to czwarty dziennik wychodzący w Krakowie, reklamował się jako „najtańsze codzienne pismo polskie”. Wydawcy tłumaczyli potrzebę ukazywania się gazety tym, iż „takiego pisma jeszcze u nas brak”. „Dziennik Poranny” miał być bezpartyjny, ponad podziałami, dla wszystkich, ale jednocześnie postępowy i demokratyczny.

„Pragniemy, bowiem nieść pożytek krajowi, pomoc społeczeństwu, kierując się we wszystkim sprawiedliwością, a służąc jedynie uczciwej sprawie”. Pismo było adresowane do wszystkich, nie tylko inteligencji, dlatego artykuły miały być pisane jasno i przejrzysto. Redakcja chciała trafić przede wszystkim do tych, którzy dotąd nie czytali prasy albo z powodu zbyt wysokiej ceny, albo niezrozumiałego słownictwa. Gazeta była skierowana „do małych miasteczek i dużych miast, w ręce robotników...”

Jednocześnie dziennik był otwarty dla wszystkich, „pisywać tu może każdy — jak pisała redakcja — byle w słusznej sprawie”.

⁸ *Drukarnia Narodowa w Krakowie 1895–1935*, Kraków 1935, s. 93. M. Jakubek w książce *Prasa krakowska 1795–1918: bibliografia* odnotował, że od nr 1 z 1 stycznia 1896 „Dziennik Poranny” wydawany był przez Drukarnię Narodową (Kraków 2004, s. 46).

⁹ J. Myśliński, *Sprawa dziennika socjalistycznego w Galicji...*, s. 155.

Redakcja uważała, że „trwałą podwaliną przyszłości naszej ojczyzny są pełne żywotności szerokie masy ludowe”, nie kwestionowała jednak przeszłości Polski.

Wierząc zaś, że przyszłość naszej ojczyzny zależy w pierwszym rzędzie od polepszenia się bytu ekonomicznego, popierać będzie wszelkie usiłowania, przedsiębrane bądź przez jednostki, bądź też przez instytucje, celem podniesienia statutu ekonomicznego naszego kraju. Najpiękniejszym hasłem jest dziś u nas praca, mająca na celu oświecenie całego narodu, danie oświaty tym, którym jej brak, oraz tym którzy jej mają za mało.¹⁰

Nic też dziwnego, że „Dziennikowi Porannemu” przyświecały motta: „Potęga kraju w sile jego przemysłu i handlu” oraz „Przez oświatę i dobrobyt do wolności”. Owe hasła były w swym wydźwięku pozytywistyczne i nimi „Dziennik Poranny” różnił się od „Dziennika Krakowskiego”.

Po 25 numerach, 1 lutego 1886 roku przemianowano „Dziennik Poranny” na „Dziennik Krakowski”. Przekształcenie tytułu połączono ze zmianą częstotliwości wychodzenia pisma, które od tej pory miało ukazywać się dwa razy dziennie, o godzinie 8 rano i wieczorem. Owa zmiana była jednak tylko chwilowa, od numeru 26 do 38, po czym powrócono do wydawania dziennika raz dziennie. Taka częstotliwość wpisuje się w ogólny trend panujący podówczas w Galicji. Wraz z przekształceniem nazwy zmniejszono format (długość 36,5 cm, szerokość 25 cm), redakcja zapowiadała również wiele dalszych zmian, nowych cykli tematycznych. Miano drukować szereg prac beletrystycznych (dwie dziennie), poezji i rozpraw. Tymczasem wiersze znajdowały się tylko sporadycznie, dzieł beletrystycznych też nie było tyle, ile zapowiadano. Wprowadzono natomiast dodatek do wydania niedzielnego, w którym zamieszczano poezję i opowiadania. Do redakcji dokooptowano nowych członków, mianowicie: Michała Bałuckiego¹¹, dr Henryka Biegeleisena¹², dr Zofię Daszyńską, Jana Kasprowicza, Józefa Kotarbińskiego¹³, Zygmunta Niedźwieckiego¹⁴, Andrzeja Niemojewskiego¹⁵, Zygmunta Sarneckie-

¹⁰ Prospekt na najtańsze codzienne pismo polskie p.t. „Dziennik Poranny”, Kraków 1896.

¹¹ Michał Bałucki (1837–1901) — komediopisarz i powieściopisarz, w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych pisze dużo i miernie.

¹² Henryk Biegeleisen (1855–1934) — historyk literatury i ludoznawca, zajmował się Romantyzmem, głównie Mickiewiczem i Słowackim (on to go spopularyzował w okresie Młodej Polski).

¹³ Józef Kotarbiński (1849–1928) — literat, autor, reżyser, dyrektor teatralny. W „Dzienniku Krakowskim” zajmował się przeglądem literackim i artystycznym oraz krytyką literacką i teatralną.

¹⁴ Zygmunt Niedźwiecki (1864–1915) — nowelista, dramatopisarz, tłumacz, jego poglądy polityczne były bliskie PPSD.

¹⁵ Andrzej Niemojewski (1864–1921) — pisarz, publicysta, religioznawca, działacz polityczny i społeczny, początkowo luźno związany z socjalistami z PPSD, po rewolucji 1905 roku przeszedł na stronę antysemityzmu.

go¹⁶ „oraz (jak pisała redakcja) kilku wybitnych pisarzy Warszawy”. W gronie redakcji nie wymieniano Artura Górskiego (Truskolasy), Alfreda Nossinga i Józefa Tretiaka¹⁷, niemniej jednak oni również często pisywali do dziennika. Niezamieszczenie w gronie współpracowników „Dziennika Krakowskiego” Artura Górskiego, który pisał stałe felietony i cotygodniowe recenzje teatralne, związane było zapewne z tym, że zaczynał on dopiero swoją karierę. Andrzej Niemojewski był korespondentem z Królestwa Polskiego, natomiast Leon Wasilewski z Górnego Śląska.

Początkowo funkcję redaktora odpowiedzialnego pełnił Kazimierz Kalinowski, od numeru 29 stał nim się Marcelei Bogucki, występujący także jako wydawca pisma. Jednak, jak wynika z korespondencji Wilhelma Feldmana, od 1 lutego on przejął dziennik¹⁸, choć wymieniany był tylko jako współpracownik. Zabiegał o współpracę młodych pisarzy i poetów, takich jak: Kazimierz Tetmajer, Jan Kasprówicz, Andrzej Niemojewski oraz Franciszek Pik. O tym, czego Feldman oczekiwał po czasopiśmie, mówi cytowany już list do Tetmajera. Chciał, by pismo było nowoczesne, co także zostało wyrażone w nocie „od wydawcy” zapowiadającej zmianę nazwy. „«Dziennik Krakowski» poświęcony sprawom polityczno-społecznym i naukowo-literackim, redagowany w duchu najlepszych tradycji i najżywotniejszych interesów polskich, z tendencją szczerze postępową i patriotyczną”¹⁹. Zmienił się więc charakter pisma, ale także adresatem jego stała się bardziej elitarna grupa ludzi wykształconych, interesujących się zarówno polityką, jak i kulturą. Zniknęły lub uległy zminimalizowaniu informacje dotyczące przyziemnego, codziennego życia, takie jak: kronika, spis pociągów, ciekawostki, różności, natomiast dział ekonomiczny uległ przesunięciu na koniec gazety i pomniejszeniu. Słownictwo stało się bardziej wyszukane, wyrafinowane. Zdaje się, że porzucono starania o pozyskanie szerokich mas czytelniczych na rzecz postępowej inteligencji.

Czy Feldmanowi udało się osiągnąć zamierzone cele? Zpewne tak. Co prawda Myśliński twierdził iż to czasopismo miało nudny układ, niemniej jednak zaraz dodaje, że w treści gazety spotkać można było cały szereg wiadomości, których czytelnik prasy galicyjskiej próżno szukałby w innych pismach²⁰. Również pochlebne opinie na ten temat podają autorzy wspomnień o Feldmanie²¹. Przyjrzyjmy się więc zawartości dziennika. Głównie poruszano

¹⁶ Zygmunt Sarnecki (1837–1922) — dramaturg, dziennikarz, krytyk teatralny, tłumacz, dyrektor teatralny.

¹⁷ Józef Tretiak — historyk literatury, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

¹⁸ J. Grabiec [J. Dąbrowski], *Wilhelm Feldman jako publicysta i działacz społeczny*, [w:] *Pamięci Wilhelma Feldmana*, Kraków 1922, s. 83; F. Eisenberg, *Wilhelm Feldman. Szkic biograficzny*, [w:] *Pamięci...*, s. 18; T. S. Grabski, *Polski słownik biograficzny*, T. IV, Kraków 1946, s. 400.

¹⁹ *Od wydawcy*, „Dziennik Poranny”, R. II, 1896, nr 23.

²⁰ J. Myśliński, *Sprawa dziennika socjalistycznego w Galicji...*, s. 155.

²¹ J. Grabiec, op. cit., s. 83; F. Eisenberg, op. cit., s. 18–19.

tematykę polityczną, prezentowano kandydatów do rady miejskiej Krakowa, bądź charakteryzowano polskich posłów do parlamentu austriackiego. Zdarzały się jednak również i wzmianki dotyczące innych kwestii, takich jak chociażby wzrost przestępczości wśród młodzieży²² czy też wzrastająca liczba samobójstw nastolatków²³. Każdy niemal numer zaczynał się od artykułu wstępnego, będącego przeważnie autorstwa Feldmana, podpisującego się: (f). Często redaktor „Dziennika Krakowskiego” zabierał głos w sprawach dotyczących Austrii. Atakował parlament, szczególnie złe zdanie miał o Izbie Panów, w której zasiadać mieli sami starcy niezdolni do niczego. Działali oni, w jego opinii, bez planu, nie potrafili rozwiązać żadnego problemu nurtującego państwo, czyniąc z niego „kraj omyłek, lub też, jak kto woli nieprawdopodobieństw”²⁴. Nic też dziwnego, że hr. Badeni okiełznał izbę bez trudu, lecz nie dzięki swojej sile, ale jej słabości. Rząd austriacki był zdaniem redaktora dziennika również niezdolny do wprowadzenia koniecznych reform, jego działania uważał za połowiczne i niezadowolające nikogo. Tak jak to miało miejsce z reformą wyborczą wprowadzającą piątą kurię „głosowania powszechnego”. Ataki na hr. Badeniego były zrozumiałe, prezes Rady Ministrów nie był lubiany przez socjalistów ze względu na politykę, którą prowadził będąc namiestnikiem Galicji. Zwalczał ich częstą konfiskatą prasy i rozpędzaniem zebrań robotniczych²⁵.

Gdy nadchodziła letnia przerwa w pracy parlamentu, naśmiewał się z Izby Posłów: po co parlamentarzystom odpoczynek skoro się nie napracowali, sale podczas obrad były puste, nic dobrego nie wprowadzili²⁶. Uważał, że parlament nie reprezentuje społeczeństwa, że zasiadają tam ludzie niekompetentni²⁷. Zarówno szef rządu, jak i parlament wiedeński byli krytykowani przez redaktora z tych samych pozycji co socjaliści galicyjscy.

Wilhelm Feldman osobiście nie był usatysfakcjonowany „pozorną” reformą wyborczą, opowiadał się za całkowitą demokratyzacją życia politycznego i społecznego. Domagał się wprowadzenia głosowania powszechnego nie tylko do Izby Poselskiej czy Sejmu krajowego, ale również do rad miejskich. Za dalece niesprawiedliwy uważał dotychczasowy sposób wybierania radnych w Krakowie. Według ówczesnego prawa wyborczego o to stanowisko ubiegać się mógł tylko pełnoletni mężczyzna płaćący 6 zł podatku bezpośredniego lub legitymujący się dyplomem. Takich ludzi w grodzie Kraka naliczył tylko 3842 na 17 tys. mieszkańców. Redakcja nie uznawała ich za odpowiednią reprezentację miasta. Większe dochody dawały podatki pośrednie, a przeważa-

²² „Dziennik Krakowski” (dalej DzK), R. II, 1896, nr 88.

²³ Tamże, nr 164.

²⁴ Tamże, nr 71.

²⁵ J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848–1918*, Warszawa 1996, s. 179.

²⁶ DzK, R. II, 1896, nr 128.

²⁷ Tamże, nr 131 i 144.

jąca liczba płacących mniej niż 6 zł, w ogólnym rozrachunku dostarczała pokazniejsze wpływy. Poza tym stan istniejący w Galicji uważał za dalece zacofany, gdyż „wszędzie na świecie triumf święci głosowanie powszechne”²⁸. Winą za brak demokracji obarczał konserwatystów, którzy czynili wszystko, aby utrzymać ster władzy w swoich rękach. Stańczykom zarzucał działanie na rzecz tylko swojej klasy i nie liczenie się z interesami innych, o czym świadczyć miał brak wsparcia dla przemysłu, dbanie li tylko o sprawy rolnicze²⁹. Oskarżał ich o nieudolne działanie nie tylko w sprawach politycznych, ale także społecznych i oświatowych. Rządzących obarczał odpowiedzialnością za zacofanie polskich szkół, szczególnie w małych miasteczkach, gdzie uczeń ledwo umiał pisać i czytać. Aby naprawić tę sytuację należałoby wybudować większą liczbę szkół na prowincji oraz zrównać płace nauczycieli tam uczących z pensjami w dużych miastach³⁰. Atakując partie rządzące w Galicji, „Dziennik Krakowski” opowiadał się za zmianami w sposobie rządzenia krajem, a taka rzecz miałyby miejsce tylko w przypadku zwycięstwa nowej siły politycznej. Tą siłą według redakcji było Stronnictwo Ludowe, które gazeta jawnie popierała³¹. Jednak stosunek do tej partii zmienił się tuż przed wyborami do parlamentu austriackiego z marca 1897 roku, w których „Dziennik Krakowski” poparł Polską Partię Socjalno-Demokratyczną Galicji i Śląska Cieszyńskiego, wraz z jej kandydatem z okręgu krakowskiego Ignacym Daszyńskim³². Związane to było ze stagnacją polityczną, jaka nastąpiła w SL, oraz ze wzrastającą popularnością nielubianego przez redakcję Stanisława Stojalowskiego³³. Natomiast PPSD, posługując się radykalną frazeologią, stała na gruncie niepodległościowym, opowiadała się za demokratyzacją życia politycznego w Galicji, była więc w wielu kwestiach zbieżna ze stanowiskiem „Dziennika Krakowskiego” i jego redaktora.

Owo niezdecydowanie polityczne dziennika, początkowe poparcie ludowców następnie socjalistów galicyjskich, wynikało z szukania sobie miejsca na scenie politycznej przez redaktora. Generalnie Feldman był demokratą, nie mógł jednak utożsamiać się z partią demokratyczną, gdyż ta nie dbała o priorytetowe postulaty: równości, wolności, głosowania powszechnego. Natomiast z socjalistami nie zgadzał się, ponieważ ci „nie liczyli się z uczuciem całego narodu”. Za słabi by samemu wywalczyć swoje żądania polityczne, połączyli się z socjaldemokratami całej Austrii, a zdaniem redaktora Polacy na zewnątrz powinni się jednoczyć.

²⁸ Tamże, nr 73.

²⁹ Tamże, nr 112.

³⁰ Tamże, nr 105.

³¹ Tamże, nr 84, 124, 178.

³² Tamże, R. III, 1897, nr 354, 355, 358.

³³ Tamże, R. II, 1896, nr 210.

Kierują nami nie tylko uczucia miłości, które żadne rozumowanie nie zastąpi, ale także zasada ewolucji, której — w stosunku do naszego gruntu dziejowego — socjalizm znać nie chce. Kieruje nami poczucie sprawiedliwości i uczuciowości publicznej, a to uczucie oddziela nas znowu jasną granicą od galicyjskiej oficjalnej demokracji.³⁴

Dużo miejsca na stronach gazety poświęcano omawianiu najważniejszych wydarzeń ze świata, zwłaszcza gdy dotyczyły one Polski. Dlatego najczęściej pisano o sytuacji wewnętrznej w Rosji i Niemczech. Szeroko omawiane były uroczystości koronacyjne Mikołaja II, a w szczególności katastrofa chodyńska, w której zginęło ponad tysiąc osób. Feldman nie pokładał w nowym władcy Rosji żadnych nadziei na przeprowadzenie koniecznych reform³⁵. Uważał zresztą, że nic się w Rosji zmienić nie mogło, gdyż nie było żadnej siły, która dążyłaby do zmian. Wschodnie imperium utożsamiane przez redaktora „Dziennika Krakowskiego” z azjatyckością, z dzikimi hordami, przeciwstawiane było Europie, kulturze. Zachód, co prawda składał hołdy nowemu władcy, ale jednocześnie zbroił się przeciw niemu. Starcie pomiędzy Europą a Rosją było dla redaktora nieuchronną koniecznością dziejową³⁶. Feldman przewidywał wojnę europejską. Podstawą tego wniosku było spostrzeżenie wzrostu budżetów zbrojeniowych mocarstw. Uważał, że wojna może przynieść Polsce i Polakom korzyści:

Nasz naród ma zbyt dużo do zyskania, aby mógł ideą pokoju uświęcać rozbiory i krzywdy swe polityczne.³⁷

Zdecydowanie więcej uwagi poświęcano Niemcom³⁸, które także zwiększały wydatki na wojsko. Redaktor atakował Koło Polskie w berlińskim parlamencie za poparcie w głosowaniu za przyznaniem kredytów na marynarkę. Feldman był przeciwnikiem trójlojalizmu. Twierdził, że nie należy układać się z kimś, kto na każdym kroku zwalcza polskość. Siła Prusaków tkwiła w szowinizmie germańskim, którego nie można pogodzić z polskim patriotyzmem. Optował za współpracą z siłami uznającymi zasady wolności i humanitaryzmu, czyli Europą:

Materialnie można liczyć tylko na siebie samych, ale moralną pomoc Europy — a wierzymy, że ona istnieje jeszcze nie tylko jako pojęcie geograficzne — zdo-

³⁴ Tamże, nr 74.

³⁵ Tamże, nr 123.

³⁶ Tamże, nr 119.

³⁷ Tamże, nr 212.

³⁸ Więcej na ten temat patrz: W. Suleja, *Problematyka niemiecka w krakowskiej publicystyce Wilhelma Feldmana 1896–1914*, „Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótka”, R. XXIX, 1974, nr 4, s. 507 i in.

łamy pozyskać li tylko stając w szeregach wszystkich walczących z szowinizmem, uciskiem, upośledzeniem słabszych.³⁹

Zgodnie z hasłem romantycznym: za naszą wolność i waszą, w „Dzienniku Krakowskim” sporo uwagi poświęcano walkom narodowyzwolenicznym na Krecie, a następnie wojnie grecko-tureckiej toczącej się w roku 1897. Redakcja jednoznacznie opowiadała się po stronie greckiej. W okresie trwania konfliktu często zamiast artykułu wstępnego zamieszczano notę „Z pola walki”, następnie zmienioną na „Wojna”⁴⁰.

Wilhelm Feldman zwalczał szowinizm nie tylko u obcych, ale także u swoich, w narodzie polskim. Zwłaszcza, z racji swojego żydowskiego pochodzenia, wyczulony był na antysemityzm. Krzyczących o niebezpieczeństwie żydowskim nazywał małpami, którym brak własnego zdania, które nie mając własnego programu, nie dbając o sprawy Polski nawołują do nienawiści tylko po to, by odwrócić uwagę społeczeństwa od spraw istotnych⁴¹. Dziwił się Polakom, którzy sami doznając krzywd w Niemczech i w Rosji, powinni szczególnie dbać o sprawiedliwość i nie stosować tych samych metod w stosunku do Żydów⁴². Starał się lansować politykę tolerancji, w kulturze polskiej szczególnie uwypuklał zdolność asymilacji elementów obcych etnicznie.

Na łamach pisma promowano działania w kierunku demokratyzacji życia społecznego, zarówno „Dziennik Poranny”, jak i „Krakowski” upominały się o prawa kobiet. Feldman ucieszył się na wieść o zgodzie rządu austriackiego na nostryfikację doktoratów, uzyskanych przez kobiety na uniwersytetach zagranicznych. Zastanawiał się tylko, czemu wprowadzono takie obostrzenia (konieczność zgody policji), których nie ma w stosunku do mężczyzn, oraz kiedy kobiety zostaną dopuszczone do studiowania w cesarstwie⁴³. Pismo twierdziło, że edukacja w tym jedynym wolnym zakątku Polski stoi na niskim poziomie i należy go podnieść. Stąd też poparcie, jakiego udzielił na swoich łamach idei stworzenia Uniwersytetu Ludowego. Uczelnia ta powinna dokształcać ludność miejską i robotników, by „stworzyć” w Galicji średnią klasę umysłową⁴⁴. Feldman osobiście zaangażował się w powstanie, a następnie działalność utworzonego w 1899 roku Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

Gazeta występowała z pozycji laickich, atakując Kościół katolicki za jego mieszanie się do polityki. Feldman uważał, że księża nie powinni zajmować się sprawami życia publicznego z ambony, gdzie byli nietykalni, wy-

³⁹ DzK, R. II, 1896, nr 79.

⁴⁰ Najwięcej na temat tego konfliktu rozpisywano się w kwietniu 1897 r.

⁴¹ Tamże, nr 134.

⁴² Tamże, nr 181.

⁴³ Tamże, nr 81.

⁴⁴ Tamże, nr 229.

stępując z pozycji autorytetu moralnego. Jeśli w ogóle dopuszczał możliwość ingerencji kleru w życie społeczne, to tylko na takich samych zasadach jak reszta narodu. Z kolei z racji specyficznego miejsca Kościoła było to, jego zdaniem, niemożliwe⁴⁵.

Jak już zostało wspomniane, redaktor naczelny dbał o dział literacki. Zaprosił do współpracy przedstawicieli młodego pokolenia. Zarówno Kasprowicz, Niemojewski jak i Tetmajer mieli już za sobą udany start, natomiast Franciszek Pik debiutował na łamach „Dziennika Krakowskiego”. Jednak, mimo zapowiedzi, poezja niezbyt często gościła na łamach dziennika. Wiersze znajdowały się w dodatku niedzielnym. Tetmajer, który nie został współpracownikiem pisma, zamieszczał tam swoje poezje. Drukowano także wiersze Marii Konopnickiej. W dziale literackim drukowano między innymi: Michała Bałuckiego *Wieś* i *Dziunia*, Tadeusza Micińskiego *Nad Bałtykiem*, Wilhelma Feldmana *Najmłodsze*, Jana Stena *Hamlet*, T. T. Jeża *Iz Paliakow*.

Oczywiście jak przystało na czasopismo neoromantyczne, bardzo rozbudowany był tu dział krytyki literackiej. Poza osobą redaktora zajmowali się tym Artur Górski, Jan Sten, Andrzej Niemojewski i Józef Tretiak. Najnowsze publikacje omawiano w dziale „Z nowszej literatury polskiej”. Feldmanowi szczególnie spodobał się nowy tomik opowiadań Maurycego Zycha (Stefana Żeromskiego) *Rozdziobią nas kruki, wrony*. Autor był dla krytyka wyrazicielem „chorej na Moskali duszy, wielkiej części współczesnej Polski pod zaborem rosyjskim”⁴⁶. Redaktor naczelny omawiał także nowości teatralne, wystawiane zarówno w Krakowie, jak i we Lwowie. Brak funduszy zmuszał Feldmana do zajmowania się wieloma rzeczami równocześnie. Oprócz pisania artykułów wstępnych, recenzji literackich i teatralnych, występował także jako korespondent ze Lwowa, w którym często bywał i z którym był bardzo związany.

Mimo chęci i starań by uczynić z „Dziennika Krakowskiego” nowoczesną gazetę, a zarazem wszechnicę postępu i demokracji, nie wszystko się udało. Spowodowane to było trudnościami finansowymi, z którymi redakcja borykała się od samego początku. Często, nie mogąc zapłacić swojemu korespondentowi, zamieszczano przedruki z innych gazet. Dotyczyło to szczególnie informacji z Królestwa Polskiego, wielokrotnie korzystano z artykułów z „Przeglądu Wszechpolskiego” i z „Dziennika Poznańskiego”⁴⁷. Problemy finansowe były główną przyczyną zamknięcia dziennika. Co prawda Feldman, chcąc ratować gazetę próbował ją sprzedać PPSD, a konkretnie Ignacemu Daszyńskiemu, jednak ten nie znalazł środków i sprawa upadła⁴⁸. Zastanawia-

⁴⁵ Tamże, nr 104.

⁴⁶ Tamże, nr 47.

⁴⁷ J. Myśliński, *Sprawa dziennika socjalistycznego w Galicji...*, s. 155–156.

⁴⁸ Więcej na ten temat: tamże, s. 155–158.

jący jest fakt, że w ostatnim, 463 numerze z czwartku 22 lipca 1897 roku, nie ma żadnej wzmianki o zaprzestaniu działalności.

„Dziennik Krakowski” był nieudaną próbą stworzenia na gruncie krakowskim czasopisma reprezentującego postępową inteligencję, które stałoby się forpocztą sztuki modernistycznej. Redaktor zaprosił do współpracy osoby, które stały się symbolami epoki Młodej Polski. Starania Wilhelma Feldmana by dziennik stał się niezależny, pociągnęły za sobą konsekwencje zdania się tylko na środki pochodzące ze sprzedaży i reklam. Ponieważ jednak nie udało się zdobyć odpowiedniej ilości prenumeratorów, którą Daszyński wyliczył na 2000 osób⁴⁹, gazeta upadła. Przygoda z „Dziennikiem Krakowskim” zniechęciła Feldmana do Krakowa. Kiedy w 1900 roku przejął redakcję „Krytyki”, natychmiast przeniósł ją do Lwowa, by dopiero po kilku miesiącach powrócić.

„Dziennik Krakowski” był kontynuacją „Dziennika Porannego”, zachowano ciągłość numeracji. Układ zewnętrzny obu gazet był bardzo podobny, w „Krakowskim” zmniejszono tylko format. Pod wieloma względami czasopismo nie różniło się od podobnych gazet wychodzących w tym czasie w Galicji. Tak jak większość, dziennik poruszał głównie tematykę polityczną, najwięcej miejsca poświęcał na omawianie najnowszych wydarzeń na świecie, a w szczególności w państwach zaborczych. Tematyka lokalna przeważała w okresie wyborczym do parlamentu i sejmu krajowego. Sprawy międzynarodowe — o ile nie dotyczyły kwestii polskiej — pomijano. Zainteresowanie dziennika konfliktem turecko-greckim należy tłumaczyć ogólnym zainteresowaniem akcjami militarnymi, które występuje w prasie nie tylko galicyjskiej. Nowością nie było także drukowanie opowiadań bądź powieści w odcinkach. Choć starano się ściągnąć do współpracy młodych dobrze rokujących pisarzy, nie zawsze się to udawało. Na przeszkodzie stały nie tylko pustki w kasie, ale wydaje się, że również radykalizm polityczny i społeczny redaktora. Niewątpliwie rzeczą, która odróżniała „Dziennik Krakowski” nie tylko od „Porannego”, ale także od innych wydawnictw galicyjskich, była tematyka i wydźwięk artykułów wstępnych. Zdaje się, że właśnie te artykuły uczyniły z pisma organ, który zdaniem Leona Wasilewskiego odzwierciedlał „nastroje najradykalniejszego odłamu inteligencji miejscowej sympatyzującej z ruchem socjalistycznym”⁵⁰. Wkład gazety w rozwój czasopiśmiennictwa w Krakowie, czy też w Galicji, był znikomy. Stała się ona jedną z krótkotrwałych efemeryd. Ciekawą ze względu na osobę Wilhelma Feldmana, należącego niewątpliwie do mistrzów dziennikarstwa w Galicji początków XX wieku.

⁴⁹ Myśliński podaje, że na minimalny zysk można było liczyć przy 4000 prenumeratorów (J. Myśliński, *Prasa polska w Galicji...*, s. 162).

⁵⁰ Cyt. za: J. Myśliński, *Sprawa dziennika socjalistycznego w Galicji...*, s. 155.